



MESJASZE 🍷🍷🍷🍷🍷🍷

REŻ. ANETA GROSZYŃSKA, TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU, MALTA FESTIVAL POZNAŃ

Powrót do źródeł martyrologii

NIE PYTAJ, CO POLSKA MOŻE ZROBIĆ DLA CIEBIE. Zapytaj lepiej, co ty możesz zrobić dla wielkiej, katolickiej Polski – radzą twórcy sosnowieckiego przedstawienia. Bo taki na przykład grany przez Rafała Kosowskiego Adam Mickiewicz – biedny imigrant z Polski, któremu w Paryżu nie starczało na chleb i czyste ubranie – był dla niej gotów niemal na wszystko.

Ale „Mesjasze” nie są historyczną rekonstrukcją losów wieszczą na emigracji. Stanowią raczej **TEATRALNĄ WIWISEKCJĘ ŹRÓDEŁ RODZIMEJ MARTYROLOGII**, której dokonuje zafascynowany Kołem Sprawy Bożej Żyd Gerszom (Sara Celler-Jezierska). Nad pustą sceną góruje prosty rekwizyt – wiel-

ki drewniany krzyż. Nikt nie próbuje go zrzucić czy sprofanować – jest zbyt ciężki. Bohaterowie dramatu raczej bezsilnie miotają się w jego cieniu, nie mogą wypłatać się z fetyszyzującego cierpienie symbolicznego porządku. Kiedy to się zaczęło? Może wtedy, gdy biedny Mickiewicz dał się uwieść w Paryżu ponurej w gruncie rzeczy idei Andrzeja Towiańskiego (Michał Bałaga), że Polska jest Chrystusem narodów? W gruncie rzeczy to nieważne. Istotniejsze jest bowiem to, że jak pokazuje gorzki finał spektaklu, zgniłe truchło paradygmatu romantycznego gdzieś w okolicach 10 kwietnia wstało z grobu i znów pustoszy umysły.

MICHAŁ CENTKOWSKI